

FUNDACJA PANOPTYKON USPOKAJA WS. USTAWY O ŚWIADCZENIU USŁUG DROGĄ ELEKTRONICZNĄ

Gazeta Wyborcza rozpętała w czwartek istną medialną burzę, pisząc o planach rządu na wprowadzenie nowych przepisów, które regulowałyby internet w Polsce. Resort cyfryzacji pracuje według „GW” intensywnie nad projektem zmian w ustawie o świadczeniu usług drogą elektroniczną. Temat ten rozgrzał polskie media internetowe.

Jak pisaliśmy w CyberDefence24.pl, do informacji GW niemal natychmiast odniosła się na Twitterze minister cyfryzacji Anna Streżyńska, która napisała: @gazeta_wyborcza odkryła po roku że poważnie rozmawiam z branżą internet. o gwar. wolności sł., bezp. środowisku dla użyt., prawie do inf. (pisownia oryginalna). Do sprawy odniósł się także na twitterze Paweł Szefernaker, sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów: „Jutro GW zarzuca @MC_GOV_PL chęć cenzury internetu "na wzór chiński" W rządzie @pisorgpl @BeataSzydlo takie propozycje nie przejdą #FakeNews”.

Do sprawy odniosła się tego samego dnia Fundacja Panoptykon publikując na swojej stronie komentarz na ten temat. Autorka Katarzyna Szymielewicz pisze: „Poznaliśmy projekt ustawy zmieniającej ustawę o świadczeniu usług drogą elektroniczną oraz niektórych innych ustaw. Ministerstwo Cyfryzacji zapewnia, że to dopiero „brudnopis”. Zdaniem Katarzyny Szymielewicz, prezes Fundacji Panoptykon, zapewnień MC warto się trzymać, ponieważ przepisy, które miałyby zapewnić równy dostęp do kluczowych platform komunikacyjnych (takich jak Facebook) są jeszcze niedopracowane. Jednak jak informuje fundacja, o ile sam kierunek zmian regulacyjnych wydaje się dobry, o tyle materia, na którą porywa się polski ustawodawca, jest żywa i skomplikowana. Łatwo ją popsuć.

Według Katarzyny Szymielewicz, portale takie jak Facebook stały się swoistą społeczną infrastrukturą komunikacyjną i każdy, kto porusza się w granicach prawa, powinien mieć do nich dostęp. Resort cyfryzacji dostrzec miał problem arbitralności działań platform internetowych, które dziś mogą każdego użytkownika i każde konto „wyciąć” w oparciu o - często uznaniowe i stale się zmieniające - postanowienia własnych regulaminów. Tymczasem, według prezes Fundacji Panoptykon, portale takie jak Facebook stały się swoistą społeczną infrastrukturą komunikacyjną, a więc pomysł zagwarantowania dostępu do nich każdemu, kto porusza się w granicach prawa, jest z gruntu słuszny, jednak trudniej ten pomysł przełożyć na literę prawa.

Czytaj też: [Cenzura polskiego internetu? Kontrowersyjne zmiany MC](#)

Najlepiej gdyby kompleksowa regulacja, definiująca, od którego

momentu mamy do czynienia ze społeczną infrastrukturą komunikacyjną w sieci i ograniczająca arbitralność w działaniach takich pośredników, powstała na poziomie europejskim.

Katarzyna Szumielewicz, prezes Fundacji Panoptykon

Tymczasem minister cyfryzacji Anna Streżyńska, w wywiadzie udzielonym portalowi 300polityka.pl mówi, że od czasu jej spotkania z przedstawicielami Facebooka, zapowiadała prawne uregulowanie spraw, z którymi zgłaszają się do Fundacji obywatele, przedsiębiorcy, organizacje pozarządowe, m.in. kwestii związanych z celowo rozpowszechnianymi nieprawdziwymi informacjami, czy blokowaniem kont ze względu na przekonania lub określone wypowiedzi.

Po to, by wypracować optymalne regulacje spotykamy się w MC ze wszystkimi zainteresowanymi stronami, wspólnie przedstawiamy oczekiwania i konfrontujemy pomysły. Dokument, na który powołuje się „Gazeta Wyborcza” to właśnie efekt jednego z takich spotkań. Są to propozycje podnoszone przez uczestników podczas dyskusji, a następnie spisane i przekazane do zaopiniowania. Zapewniam, że nie mamy zamiaru ograniczać niczyjej wolności w internecie – wręcz przeciwnie, chcemy zagwarantować internautom i wydawcom swobodę wypowiedzi przy jednoczesnym poszanowaniu ich praw w sieci.

Anna Streżyńska w rozmowie z serwisem 300polityka.pl

Według Fundacji Panoptykon, resort cyfryzacji dostrzegł problem arbitralności działań platform internetowych, które dziś mogą każdego użytkownika i każde konto „usunąć” w oparciu o – często uznaniowe i stale się zmieniające – postanowienia własnych regulaminów. Tymczasem, jak pisze Katarzyna Szumielewicz, portale takie jak Facebook stały się swoistą społeczną infrastrukturą komunikacyjną, a więc pomysł zagwarantowania dostępu do nich każdemu, kto porusza się w granicach prawa, jest z gruntu słuszny. I - jak pisze - trudniej ten pomysł przełożyć na literę prawa.